

syntetycznym, jak i te (np. *Humor i Język nazi*), będące bardzo interesującymi szkicami. Oczywiście, w tak obszernej pracy można wskazać na liczne braki, np. zbyt mało uwagi poświęcono administracji, wielkiemu przemysłowi, prawie nie wspomniano o opozycji wobec rządów Hitlera, rażą niepotrzebne powtórzenia.

Wykład został — jak się wydaje — podporządkowany jednej, naczelnej idei: w jaki sposób nazizm wpływał na poszczególne dziedziny życia w Trzeciej Rzeszy. Po przeczytaniu książki wylania się obraz (być może celowo przerysowany!) wszechwładnej obecności i ingerencji totalitarnego reżimu, całkowicie kontrolującego działalność swych obywateli. W związku z tym omawiana publikacja stanowi również niezwykle istotny wkład do badania zjawiska totalitaryzmu. Równocześnie, właśnie z uwagi na zróżnicowany charakter, książka R. Grundbergera może stanowić bardzo interesującą lekturę nie tylko dla specjalistów, ale i dla szerszego grona czytelników.

Marek Żyromski

KAROL GRÜNBERG: *Adolf Hitler. Biografia Führera*. Warszawa 1988, Wyd. Książka i Wiedza, 479 ss.

Zapowiadanej od kilku lat polskiej biografii Hitlera oczekiwano z niemalym zaciekawieniem i niecierpliwością. Świadczy to, że czytelnika polskiego nie usatysfakcjonowały w pełni przekłady błyskotliwie napisanej — chociaż miejscami już nieaktualnej — monografii Alana Bullocka, czy książki innego Brytyjczyka, Hugh'a Trevora-Ropera o ostatnich dniach wodza III Rzeszy. Odbiorca w kraju na ogół nie miał dostępu do olbrzymiej obcojęzycznej literatury poświęconej temu przywódcy, a mierzonej już dzisiaj setkami tytułów.

Uważam, że Karol Grünberg, wytrawny znawca epoki III Rzeszy, a zwłaszcza zagadnień związanych z SS miał pełną świadomość czyhających nań niebezpieczeństw i pułapek, kiedy przystępował do pisania tej książki. Niezawodnie w obecnym stanie badań uzupełnienie przebogatej i wyjątkowo szczegółowej faktografii było raczej niemożliwe, jakkolwiek autor dorzucił kilka ciekawych scen z życia Hitlera, które uszły z pola widzenia biografom Hitlera w RFN — Joachimowi Festowi i wyjątkowo docieklivemu na tym polu Wernerowi Maserowi.

Następną rafe, którą należało ominąć, nazwać można byłoby umiejętnością „wypreparowania” Hitlera z całokształtu dziejów, a przede wszystkim z okresu Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. W trakcie lektury miałem uczucie, że miejscami osobowość Hitlera i jego działania gubiły się w ciągu narracji, przytłoczonej ogromem innych faktów i wydarzeń, częściowo niepotrzebnych. Sprawia to wrażenie, jakby osobowość Hitlera zepchnięta została na drugi plan, a książka przybrała formę syntezy III Rzeszy. Niejednokrotnie opuszczała autora dyscyplina pisarska i wówczas pojawiała się predylekcja do wychodzenia poza kontekst książki i opisywania — *nota bene* bardzo ciekawego — systemu biurokratycznego Niemiec hitlerowskich, czy rozwoju organizacyjnego i udziału w II wojnie światowej SS.

Inny problem, z którym musiał się uporać autor tego niełatwego zadania pisarskiego polegał na wyborze i ustawieniu proporcji. Czy miała to być książka o charakterze bardziej uniwersalnym, wielowątkowym, wszechstronna w analizie natury Hitlera, czy też należało skierować ją bezpośrednio do czytelnika polskiego i więcej

miejsca poświęcić poglądom Hitlera na temat Polski — i Polaków. Liczne przykłady z książki dowodzą, że wybrane zostało to drugie rozwiązanie, lecz też niekonsekwentnie. Odczuwa się pewien niedosyt, kiedy czyta się te fragmenty książki, które dotyczą genety obsesyjnej nienawiści Hitlera do narodów słowiańskich. Byłbym rad, gdyby w książce znaleźć można było najwcześniejsze spostrzeżenia i wynurzenia Hitlera o Polakach, jego osobisty stosunek do utworzenia państwa polskiego po I wojnie światowej, do zamachu majowego itd.

K. Grünberg spenetrował olbrzymie zespoły akt archiwalnych; pochodzą one z Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Centralnego Archiwum KC PZPR, Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, *National Archives* w Waszyngtonie, *Centre de Documentation Juive Contemporaine* w Paryżu oraz z *Zentrales Staatsarchiv* w Poczdamie i *Zentrales Parteiarchiv der SED* w Berlinie. Wykorzystana również została duża liczba publikacji o charakterze źródłowym, wspomnieniowym, a także monografie i przyczynki naukowe. Rzuca się jednakże w oczy, że imponujący zestaw materiałów archiwalnych (poza AGKBZHWP) cytowany jest w znikomym stopniu, jakby autor z góry większą wartość przywiązywał do ocen innych badaczy. I w tej materii również, przy głębokim szacunku dla wiedzy publicystycznej Mariana Podkowińskiego i popularyzatorskiej pasji Franciszka Bernasia, nie wydaje mi się celowe w monografii naukowej „podpieranie” się cytatami z książek tych autorów, które z założenia mają charakter popularnonaukowy.

W ujęciu merytorycznym, książka podzielona została na 26 krótkich rozdziałów. W pierwszych siedmiu (*Młodość, W czasie pierwszej wojny światowej, Szanse Hitlera w politycznej karierze, Pucz monachijski, „Mein Kampf” — elementarz nazizmu, Powrót do partyjnego steru, Na drodze do dyktatury*) pokazano początki działalności Hitlera najpierw jako ochotnika na frontach I wojny światowej, wczesne lata monachijskie, okres tworzenia NSDAP i wytrwale wspinanie się po szczeblach politycznej kariery w drugiej połowie lat dwudziestych. Na kluczowe dla tego okresu pytanie, w jaki sposób „austriacki Gefreiter”, nie będący do 1932 r. obywatelem Rzeszy zajął czołowe miejsce w tym państwie autor nie udziela przekonującej odpowiedzi. Odszedł wprawdzie od starego stereotypu, że od początku działalności NSDAP była ona wspierana i finansowana przez niemieckie koncerny, lecz jednocześnie wyjątkowo silnie eksponuje kontakty pomiędzy ruchem hitlerowskim i bogatymi przedsiębiorcami, pośrednio wskazując na przyczynę sukcesów Hitlera. Stwierdza się, że Hitler (s. 7) „zanim został ostatecznie 'wylansowany' musiał użyć wiele energii dla przekonania różnych kręgów elitarnych oraz *Reichswehry*, aby nauczyły się odróżniać pseudosocjalistyczną demagogię NSDAP zapewniającą zdobywanie i rozszerzanie podstawy społecznej, od rzeczywistych intencji jego i jego ekipy”. W moim przekonaniu należałoby szczególnie uwypuklić, że większe poparcie wielkiego kapitału Hitler otrzymał w zasadzie na początku lat trzydziestych, kiedy dzięki zbiegowi różnych okoliczności i sprzyjającego dla rozwoju sytuacji wewnętrznej, stał się wówczas partnerem do rozmów dla Schrödera i Thyssena. Do tego czasu, w latach dwudziestych, bankierzy i przemysłowcy nieskorzy byli do inwestowania w słabą liczebnie NSDAP, jedną z wielu nacjonalistycznych partii, tylko dlatego, że jak inne obiecała likwidację ruchu komunistycznego i nowe podboje.

Kolejna partia książki — w moim odczuciu jedna z najciekawszych — zawiera się w ośmiu rozdziałach, a dotyczy lat 1933 - 1939 [(30 stycznia 1933 r. — *Reichskanzler Adolf Hitler, Inspiracja-egzekucja (wydarzenia 30 czerwca 1934 r.)*, *W polityce zagranicznej-podwójna gra Hitlera (1933 - 1937)*, *Gospodarz olimpiady w Berlinie, Rola Hitlera w militarystyce Rzeszy, „Wola Führera-najwyższym prawem”, Operacja „Otto”. Operacja „Grün”, Polska w kleszczach*]]. Autor żywo prowadzi dwa wątki.

Pierwszy z nich obejmuje sprawy wewnętrzne: umacnianie się dyktatury hitlerowskiej, likwidacja partii politycznych, nazyfikacja życia społeczno-politycznego w Rzeszy i udział Hitlera w programie zakrojonych na szeroką skalę zbrojeń. Drugi nurt koncentruje się wokół sfery polityki zagranicznej i obejmuje szereg zagadnień: od paktu czterech i wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, do przygotowania do agresji na Polskę. Analizując działania dyplomatyczne Hitlera i jego podwładnych, autor niekiedy posuwa się do stwierdzeń, które muszą budzić odruchy polemiczne. Uproszczeniem nazwałbym cytowaną na stronie 144 informację, jakoby wyjazd brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena do Berlina w połowie lutego 1934 r. „odbył się w atmosferze przełamanej przez rząd RP (deklaracją polsko-niemiecką z 26 stycznia 1934 r. — przyp. B. K.) dotychczasowej izolacji rządu III Rzeszy”. Uważam, że w 1933 r. nie było izolacji Niemiec na arenie międzynarodowej i nie było potrzeby jej przełamania przez rząd polski. Po przejęciu władzy przez nazistów w Rzeszy, pomocną dłoń do Hitlera wyciągnęły Włochy faszystowskie wprowadzając go w orbitę rokowań nad paktem czterech i pierwszego zapoznając z tymi projektami. Jeżeliby nawet obstawać przy terminie „izolacja Rzeszy po objęciu władzy przez Hitlera”, to z formalnego punktu widzenia przełamała ją węgierski premier Gyula Gömbös, który na początku czerwca 1933 r. przybył do Niemiec na rozmowy z Hitlerem.

W mało przejrzysty dla czytelnika sposób, dwie strony dalej (ss. 146 - 147) autor podaje opis przebiegu zamachu na kanclerza Austrii Engelberta Dollfussa, przeprowadzonego przez austriackich nazistów 25 lipca 1934 r. Nie sugeruje jednoznacznie, że za plecami zamachowców stał Hitler, ale wymownie pisze, że „europejska opinia publiczna wiedziała dokąd prowadzą ślady zbrodni”. Potwierdza się wprawdzie, że kwestia ta została wszechstronnie nakreślona w pracach historyków, ale nie dodaje, że spór ten do dnia dzisiejszego budzi żywe emocje i gorące dyskusje. Szersza analiza sytuacji międzynarodowej w tym okresie, a zwłaszcza stosunków niemiecko-włoskich po nieudanym spotkaniu Hitlera z Mussolinim w kilka tygodni wcześniej, rodziły wątpliwość, czy przywódca niemiecki dążyłby do konfrontacji z życzliwym mu w polityce ogólnoeuropejskiej dyktatorem włoskim. Nerwowe reakcje Hitlera na wiadomość o puczu wiedeńskim potwierdzałyby tę tezę, chociaż jak słusznie zauważa Henryk Batowski, że *Führer* zaakceptowałby rzecz dokonaną, nawet mimo, że nie był o tym uprzedzony¹.

Protagonści hipotezy o osobistej odpowiedzialności Hitlera za próbę wiedeńskiego przewrotu mają do dyspozycji źródło, którego też nie sposób lekceważyć. Otóż zachowała się relacja generała płk. Wilhelma Adama, dowódcy *Wehrkreis VII* z siedzibą w Monachium, który 25 lipca 1934 r. rano zjawił się u Hitlera w Bayreuth. Podówczas to od witającego się z nim podekscytowanego *Führera* usłyszał, że tego dnia ma zostać obalony rząd austriacki, a kanclerzem wybrany będzie dotychczasowy poseł austriacki w Rzymie — Anton Rintelen².

Daleko więcej zastrzeżeń budzą podane przez autora przebieg i interpretacja jednej z najbardziej pasjonujących zagadek dwudziestolecia międzywojennego — zabójstwo 9 października 1934 r. w Marsylii jugosłowiańskiego króla Aleksandra I i francuskiego ministra spraw zagranicznych Louisa Barthou (ss. 149 - 150). Za-

¹ H. Batowski, *Austria i Sudety 1919-1938. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*. Poznań, 1968, s. 116; Był wicekanclerz i późniejszy poseł w Wiedniu Franz von Papen w swoim pamiętniku wspominał o histerii, jaka panowała w Bayreuth z powodu „bezmyślności autriackich *Parteigenossen*”. Zob. F. Papen, *Die Wahrheit eine Gasse*, München 1952, ss. 381 - 382.

² Zob. G. -K. Kindermann, *Hitlers Niederlage in Österreich. Bewaffneter NS-Putsch. Kanzlermord und Österreichs Abwehrsieg 1934*. Hamburg 1984, s. 152.

prezentowany w książce pogląd dość jednoznacznie — za wskazaniem F. Bernasia — obarcza winą Hitlera za śmierć obu polityków i jemu też przypisuje inspirację zbrodni. W rzeczywistości sprawa ta była bardziej pogmatwana, a niektóre szczegóły podane w książce na ten temat nie są prawdziwe. Przede wszystkim wspomnieć należy, że o bezpośredniej odpowiedzialności za marsylišką zbrodnię milczą najważniejsze źródła, a te ujawnione w latach pięćdziesiątych, wzbudzają duże kontrowersje. Analiza historyczna i stosowanie maksymy *is fecit, cui prodest* w tym przypadku okazują się wyjątkowo zawodne. Wiadomym było, że na śmierci jugosłowiańskiego monarchy mogło zależeć równocześnie Niemcom, Włochom i Węgrom, a przede wszystkim chorwackim Ustaszom. Szybko odkryto, że wynajęty zabójca należał do terrorystycznej organizacji macedońskiej WMRO i że zamach zorganizowali ludzie A. Pavelicia. Historycy jednak w dalszym ciągu różnią się co do tego, w jakim stopniu działalność Ustaszów była sterowana i skąd³. Nie podzielałbym więc zdziwienia autora (s. 150), że „osobista, inspiratorska rola Adolfa Hitlera” nie znalazła odbicia w renomowanych biografiach *Führera* pióra Bullocka, Festa i Masera.

Karol Grünberg od początku konsekwentnie podtrzymuje tezę o inspiracji berlińskiego Urzędu Spraw Zagranicznych i Hitlera, opierając się na cytatach z utrzymanej w beletrystycznym tonie książki Bernasia. Tenże z kolei podstawowe informacje — jak się domyślam — zaczerpnął z krytykowanej (zwłaszcza w Jugosławii) publikacji radzieckiego badacza W. K. Wołkowa⁴.

Trudno zgodzić się z tezą, że w zamiarach spiskowców i ich berlińskich mocodawców leżało równoczesne zabójstwo króla Aleksandra i ministra Barthou. W literaturze naukowej dominuje pogląd, że francuski minister zginął przypadkowo. Nie wierzę, aby 2 lipca 1934 r. nastąpiło w Berlinie spotkanie Pavelicia, Eugena Kwaternika, i Branimira Jelicia z Alfredem Rosenbergiem, szefem APA *der NSDAP*. Wiosną 1934 r. jeden z uczestników tego domniemanego spotkania, Jelić, na wyraźne żądanie Urzędu Spraw Zagranicznych zmuszony był opuścić Niemcy i udał się do USA, gdzie współpracował przy redagowaniu tygodnika „*Nezavisna Hrvatska Država*”. Do Berlina powrócił w 1936 r.⁵ Trudno też przypuszczać, aby Paveliciowi, przebywającemu we Włoszech i korzystającemu z gościny Mussoliniego i dyskretnej kurateli policji włoskiej udało się niepostrzeżenie przedostać do Berlina. Ślady tej misji musiałyby znaleźć odbicie w raportach policyjnych i materiałach *Ufficio Croazia* w Palazzo Chigi.

Silnie eksponowana przez autora odpowiedzialność Hitlera za marsylišką zbrodnię jawi się jeszcze w innym świetle, jeżeli spojrzeć na to z perspektywy ówczesnych stosunków niemiecko-jugosłowiańskich. Hitler, który lansował zbliżenie z Belgradem w nadziei na odseparowanie Królestwa od Małej Ententy i Paryża i który usunął Chorwatów z terytorium Rzeszy w 1933 r. był mało zainteresowany śmiercią jugosłowiańskiego monarchy, któremu już ciążyła przyjaźń francuska. Po zawarciu 1 maja 1934 r. korzystnego dla obu stron niemiecko-jugosłowiańskiego

³ Historycy włoscy - C. Salvemini, R. de Felice piszą o inspiracji Mussoliniego. Również polski autor J. W. Borejsza sugeruje (*Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszystwu włoskiego w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej*. Warszawa 1981, ss. 197, 248), że nici spisku wiodły do Rzymu i miały związek z organizacją CAUR (*Comitati d'Azione per l'Universalità di Roma*); Szerzej: B. Koszeł, *Separatysty chorwaccy w polityce Niemiec i Włoch w latach 1933-1941*. W: *Studia Historica Slavo-Germanica*, Poznań 1984, t. XII, ss. 107-131.

⁴ W. K. Wołkow, *Opierczacja „Tiewtońskij Miecz”*. Moskwa 1966.

⁵ D. Biber, *Ustaše a Třetí Reich*. „*Jugoslovenski istorijski časopis*”. 1964, s. 45 tegoż *Die jugoslawisch-deutschen Beziehungen von 1933 bis 1941. Sonderdruck aus dem Internationalen Jahrbuch für Geschichtsunterricht*. Bd. 9, 1963/1964, Braunschweig 1964, s. 35. Historyk ten przekonywająco prezentuje tezę, że do grona inspiratorów zamachu należała APA *der NSDAP*, lecz odbyło się to bez wiedzy Hitlera i MSZ.

układu handlowego, co stanowić miało preludium do zbliżenia, Hitler orientował się, że w razie śmierci Aleksandra regencją obejmie książę Paweł, szwagier księcia Kentu, znany ze swych proangielskich sympatii. Poza tym, *last but not least*, nie mógł sobie pozwolić, aby cień podejrzenia spadł znowu na Niemców, dostatecznie i tak już obarczany winą za współudział w śmierci Dollfussa w niespełna dziesięć tygodni wcześniej.

Następną część prezentowanej książki tworzą trzy rozdziały (*Znowu włożyłem ten żołnierski mundur (Reichstag 1 września 1939)*, *Triumf w Compiègne (21 czerwca 1940)*, *Desperacka decyzja. Plan Barbarossa*), będące opisem militarnych zwycięstw Hitlera. Autor tutaj plastycznie nakreśla przebieg działań wojennych i kolejne podboje *Wehrmachtu*. Na szczególną uwagę zasługuje wnikliwa analiza stosunków niemiecko-radzieckich w przededniu wybuchu II wojny światowej i publikacja — po raz pierwszy w polskiej literaturze naukowej wydanej w kraju — tajnego protokołu do układu Ribbentrop-Mołotow (ss. 233 - 234).

Działania wojenne na froncie wschodnim, eksterminacja Żydów i Słowian oraz schyłkowy okres III Rzeszy ujęte zostały w ośmiu następnych rozdziałach (*Nieudany Blitzkrieg, Hitler. 30 września 1942*, „*Miasto noszące imię Stalina, padnie lada dzień*”, *Dyrektywy Hitlera: Jak postępować z Polakami, Żydami, Rosjanami i Ukraińcami?*, „*Deutschland liegt an allen Fronten*”, 20 lipca 1944, *Führer bez Rzeszy, Hitlera finalny akt*).

W tych fragmentach publikacji autor interesująco pokazał bankructwo koncepcji politycznych i militarnych Hitlera oraz załamanie się III Rzeszy jako potęgi wojskowej. Przybliżył nam atmosferę ostatnich miesięcy z życia *Führera*, jego histeryczne zachowania, szamotanie się w podziemiach Kancelarii Rzeszy w irracjonalnym oczekiwaniu na cud, który miałby uratować szczątki tysiącletniej Rzeszy. Szczególnie ciekawe są te akapity, w których opisano wloty i upadki najbliższych paladynów Hitlera: Goebbelsa, Göringera i Himmlera, a także samobójczą śmierć przywódcy nazistów. W tej ostatniej kwestii jak bumerang powraca sposób, w jaki *Führer* rozstał się z życiem. Autor prezentuje tutaj dwie znane hipotezy — o truciźnie i kuli — nie opowiadając się jednakże za jedną z nich. Należałoby jednak zaznaczyć, że wersja radziecka o cyjanku potasu, który był przyczyną zgonu Hitlera, podtrzymywana przez Lwa Bezymieńskiego i szerzej skomentowana w prezentowanej książce, w świetle badań Wernera Masera została w niemalym stopniu podważona⁶.

Ostatni z rozdziałów (*Sprawy prywatne*) poświęcony został życiu osobistemu Hitlera, jego zamiłowaniom i fobiom, kontaktach z najbliższym otoczeniem. Piszący zastrzega na początku (s. 414), że życie Hitlera nie może być wyalienowane z historycznego tła Niemiec i współczesnego mu kontekstu. Próby takiej alienacji — jego zdaniem — prowadzą biografów do traktowania przejawów jego działalności jako zjawiska wynikającego z psychopatologicznych pobudek, przy odsunięciu na plan dalszy determinujących czynników społecznych. Autor obawia się, że nadmierne rozwinięcie wątków natury osobistej mogłoby sprawiać wrażenie, jakoby częstokroć stan zdrowia Hitlera, liczne depresje i napady euforii miały bezpośredni wpływ na podejmowanie ważkich w swych konsekwencjach decyzji.

Wydaje się, że w tej materii K. Grünberg ma tylko częściowo rację. Nie można chyba oddzielić od siebie dwóch składników, działających na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Z jednej strony mamy do czynienia z „determinującymi czynnikami społecznymi”, ale i z drugiej nie można zapominać, że to zmienny i kapryśny

⁶ Zob. W. Maser, *Adolf Hitler. Legende-Mythos-Wirklichkeit*, München 1985, ss. 522 - 523 (wyd. 9).

Hitler swoją osobowością, temperamentem polemicznym narzucał rozwiązania, od których zależały losy milionów Niemców i innych narodów Europy. W dużej więc skali kondycja psychiczna Hitlera, który przecież w swym ręku skupił nieograniczoną władzę, miała bezpośredni wpływ na podejmowane przezeń decyzje. Nie jest to jednak tożsame z uznaniem nazizmu jako wypadku losowego i spychanie ciężaru odpowiedzialności za zbrodnie ludobójstwa wyłącznie na jego osobę.

Tę ostatnią część, podobnie jak całą książkę czyta się z wielkim zainteresowaniem. Mocną stroną autora jest wartka narracja, żywy i barwny, nie stroniący od opisów i anegdot język. Na marginesie, dają się jednak zauważyć pewne znamiona pośpiechu w redagowaniu tekstu. I tak dla przykładu, dwukrotnie opisano (ss. 211, 212) przyjęcie przez Hitlera delegacji czeskiej 15 marca 1939 r. złożonej z prezydenta Emila Hachy i ministra spraw zagranicznych Františka Chvalkovskiego (nie Franciszka, bo podany np. wyżej Josef Tiso konsekwentnie musiałby być nazywany Józefem), powtórzono też wypowiedź Hitlera (ss. 407, 445), że pragnąłby ponieść śmierć, aby nie dostać się do niewoli i w klatce w ogrodzie zoologicznym nie być wozonym po całej Europie. W tekście udało się wychwycić kilka błędów rzeczowych i potknięć. Na stronie 150 wspomina się, że 24 października 1934 r. poselstwo RP w Berlinie podniesiono do rangi ambasady, ale dwie strony wcześniej „ambasador” Józef Lipski już 27 sierpnia 1934 r. miał okazję rozmawiać z Hitlerem. Na stronie 82, autor pisze, że 19 czerwca 1931 r. przywódca niemiecki przeprowadził rozmowę z Hugo Stinnesem, zwanym „królem zagłębia Ruhry”. Ta rozmowa nie mogła mieć miejsca, bo Stinnes, który rzeczywiście skupił w swym ręku najrozmaitsze gałęzie przemysłu, od kopalń węgla i linii okrętowych, począwszy, na hotelarstwie i prasie skończywszy — zmarł 7 lat wcześniej, w 1924 r. w Berlinie. Stworzył on olbrzymie imperium przemysłowe, które jednak — jako owoc niezdrowych stosunków inflacyjnych — początkowo z trudem utrzymywało się na powierzchni. Na stronie 109 podaje się, że Hans Frank był ministrem bez teki w rządzie Hitlera, po objęciu przezeń władzy w Niemczech. Jednakże w tym czasie mianowany on został ministrem sprawiedliwości w Bawarii, a do rządu Rzeszy powołany został w rok później. Na tej samej stronie istotne przeinaczenie. Franz von Papen nie został „następcą”, lecz zastępcą kanclerza. Na stronie 267 błędnie używa się pisowni przywódcy chorwackiego Mačka (częściej też pisze się jego imię jako Vladko, a nie Władymir). Tamże jest podana data 27 października 1940 r. jako termin rozpoczęcia agresji włoskiej na Grecję, podczas gdy miało to miejsce dzień później. Również oddziały alianckie wylądowały na Sycylii 10 lipca 1943 r., a nie 9 lipca. W 1933 r. Erich Koch nie był *Gauleiterem* Prus Wschodnich (s. 110), lecz nadprezydentem. Z wielką rozważą podchodziłbym do pisania o generale F. Franco jako o „faszystowskim dyktatorze” (s. 253). Jego system sprawowania władzy określiłbym raczej jako reżim autorytarno-wojskowo-biurokratyczny. Nie zgodziłbym się też z autorem, że pojęcie rewolucja musi być „synonimem przewrotu wyzwalającego siły postępu” (s. 117). Liczne przypadki, np. w Iranie w 1979 r. wykazują, że może mieć ona również charakter konserwatywny i wsteczny. Ostrożny byłbym też w formułowaniu tezy, że zwycięstwo Rewolucji Październikowej w Rosji „poważnie wpłynęło na ożywienie ruchu pokojowego wśród niemieckiej ludności cywilnej” (s. 27).

Reasumując uwagi, które nasunęły się po lekturze książki K. Grünberga, można powiedzieć, że otrzymaliśmy interesujące dzieło, rzucające więcej światła na skomplikowaną osobowość Hitlera i wyjaśniające wiele mechanizmów jego postępowania. Postać ta wkomponowana w dzieje Niemiec epoki weimarskiej i narodowo-socjalistycznej jest ciekawą biografią i studium „wodza”, charyzmatycznego i diabolicznego zarazem, który potrafił porwać za sobą rzesze ludzkie, obiecując im spełnie-

nie najsłynniejszych marzeń i wydzwignięcie Niemiec do rangi pierwszego mocarstwa w świecie. Prezentowana publikacja po wyeliminowaniu pewnych niedociągnięć, które siłą rzeczy musiały ujawnić się w książce poruszającej tak szeroki zakres zagadnień, z pewnością pojawi się na półkach księgarskich w kolejnych wydaniach w najbliższych latach.

Bogdan Koszel

WALTER SCHELLENBERG: *Wspomnienia*. Przełożył Tadeusz Rybowski, wstęp i przypisy Ryszard Majewski. Krajowa Agencja Wydawnicza, Wrocław 1987, 278 ss., ilustracje.

Wspomnienia Waltera Schellenberga należy zaliczyć do rzędu tych pamiętników, których wykorzystanie staje się wielce pomocne przy badaniu dziejów III Rzeszy, a dla analizy działalności SS i SD jest wręcz niezbędne. Niezależnie od tego są one lekturą niezwykle frapującą jako kopalnia informacji na temat szczególnie zajmujący. Pamiętniki szefa wywiadu zagranicznego SD (tj. Urzędu VI Reichssicherheitshauptamt, RSHA — Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy) i zwycięskiego rywala admirała Canarisa, a zarazem inspiratora zakulisowych zabiegów Himmlera o kontakt z zachodnimi aliantami ukazały się w języku angielskim w cztery lata po śmierci autora, jako *The Labyrinth. Memoirs* (New York 1956) i miały od tego czasu szereg — bez mała trzydzieści — wydań w przekładach na wiele języków. Także w Polsce pamiętniki te były znane nie tylko z przypisów i bibliografii, którymi opatrywano kolejne monografie poświęcone poszczególnym wycinkom z dziejów hitlerowskiej Rzeszy. Z fragmentami tekstu nasz czytelnik miał możliwość zapoznać się za pośrednictwem czasopism. Wszystko to sprawiło, iż zapowiedź opublikowania w Polsce wspomnień Waltera Schellenberga została przyjęta z dużą satysfakcją. W momencie pojawienia się stutysięcznego — olbrzymiego jak na autora bądź co bądź hitlerowca — nakładu książki satysfakcja ta uległa proporcjonalnemu wręcz umniejszeniu.

Trud wprowadzenia na polski rynek czytelniczy pamiętników Schellenberga wzięła na siebie wrocławski oddział Krajowej Agencji Wydawniczej. Niestety edytor wywiązał się z tego zadania w sposób nierzetelny, udostępniając tekst liczący bez wstępu (drukowanego zresztą czcionką dziwnie dużą) niespełna 250 stron, z czego i tak wypadnie jeszcze nieco odjąć ze względu na długie nieraz przypisy. Już to wywołać musiało duże zdziwienie, natomiast brak zaznaczeń (choćby w postaci wykrępkowań), pozwalających na zorientowanie się, w których miejscach nastąpiły „skrót”, jest już przejawem niedopuszczalnej niefrasobliwości. Być może, wrocławianie dysponowali którymś z broszurowych wydań tych wspomnień; można było jednak dotrzeć z łatwością do innego, starannego wydania choćby po to, by poinformować czytelnika, z których partii tekstu zrezygnowano i jakimi zasadami kierowano się przy dokonywaniu wyboru.

To prawda, że bodajże nigdy nie wydano pełnego tekstu memuarów byłego szefa SD-*Ausland*. Przy redagowaniu surowych notatek pozostawionych przez przedwczesnie zmarłego Schellenberga opuszczano fragmenty najmniej istotne i liczne powtórzenia. Heinrich Fraenkel, jeden z biografów Himmlera, czytał liczący około trzech tysięcy stron oryginał (por. P. Manvell, H. Fraenkel: *Himmler*. Warszawa 1971, s. 409), natomiast w przedmowie do recenzowanej edycji mowa jest o tekście